„BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA"
Kasprowicz

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 10 grudnia 1942 r. Nr. 48 (152)

Dwa obwieszczenia Kier. Walki Cyw.

GROMADZENIE MATERIAŁÓW O ZBRODNIACH NIEMIECKICH

Rząd Rzplitej w Londynie ustalił w dniu 9.X. br. tekst dekretu o karaniu niemieckich zbrodniarzy w Polsce i zarządził systematyczne gromadzenie materjałów, dotyczących zbrodni, popełnionych przez Niemców na terenach polski okupowanej.

W związku z powyższym **Kier. Walki Cywilnej wzywa wszystkich obywateli Państwa Polskiego, aby wzmogli akcję zbierania wspomnianych materjałów.** Należy utrwalić sam fakt każdej zbrodni i wszelkie szczegóły: miejsce i datę jej popełnienia, imiona i nazwiska sprawców, ich miejsce zamieszkania i ewentualnie skąd przybyli oraz popełnione przez nich funkcje. Należy też zapamiętać nazwiska świadków. Pożądane jest również gromadzenie odpowiednich dokumentów (zarządzeń, okólników. fotografij itd.). Do odpowiedzialności pociągnięci zostaną nie tylko główni winowajcy, lecz również wszyscy wykonawcy ich zarządzeń, bez względu na przynależność państwową i narodową. Wszystkie więc szczegóły dotyczące tych osób należy także zachować. Zebrane materjały trzeba starannie ukryć i przechować, bądź też przekazać do właściwych ośrodków drogą organizacyjną.

WYSŁUGIWANIE SIĘ WROGOWI I ŁAPOWNICTWO URZĘDNIKÓW

W wielu dziedzinach wykonywanie ustaw i zarządzeń okupanta dochodzi do społeczeństwa polskiego przez ręce polskich urzędników, funkcjonariuszy i pracowników administracji ,samorządu i instytucyj. Znaczna część tych ludzi należycie zrozumiała swą rolę i odrazu stanęła na stanowisku **spełniania swych funkcyj w sposób zgodny nie z intencjami i wymaganiami najeźdźcy, lecz z interesami ogółu polskiego.** Ale wielu innych zeszło na karygodne manowce, przyczyniając się do bezwzględnego tępienia i dręczenia rodaków. Uciskany na każdym kroku przez Niemców Polak często spotyka się z brakiem dobrej woli, wyrozumiałości i przychylności u Polaka — urzędnika administracyjnego czy samorządowego, policjanta czy skarbowca.

W czasach ostatnich pogarszają sytuację coraz bezwzględniejsze praktyki łapówkowe wielu polskich urzędników i funkcjonariuszy. Ogół Polski zna ciężką sytuację materjalną tych ludzi i chętnie gdy może spieszy z dobrowolną pomocą. **Ale na najsurowsze potępienie zasługuje bezwzględne wyzyskiwanie przez wielu urzędników i funkcjonarjuszy publicznych swych stanowisk do wymuszenia na współrodakach rujnujących łapówek i okupu.**

Społeczeństwo polskie i Kierownictwo Walki Cywilnej obserwuje i notuje to wszystko. Gdy minie okupacja,

gdy pójdą na szubienice i do więzień niemieccy satrapi — zrobiony zostanie szczegółowy obrachunek dzisiejszych dobrych i złych czynów, właściwego i karygodnego postępowania polskich urzędników i funkcjonarjuszy publicznych.

Lekkomyślni i nierozważni niech zawrócą z błędnej drogi póki jeszcze jest czas.

WE WSPÓLNYM INTERESIE

W ostatnich miesiącach napływają z Londynu dalsze wiadomości o pogłębianiu się współpracy polsko-czeskiej w ramach zawartej konfederacji. Po długich obopólnych błądzeniach oba nasze narody weszły wreszcie na jedynie właściwą drogę ścisłej i szczerej współpracy.

Wiadomości nadchodzące z Czech upewniają nas, że społeczeństwo czeskie potrafi w swój wytrwały, zacięty i metodyczny sposób walczyć z najeźdźcą. Czesi nie tylko zdołali podjąć u siebie w kraju i doskonale zorganizować bierny opór, nietylko podjęli realizację hasła „żółwiej pracy" — ale poza swymi granicami, w Wiedniu, zorganizowali na szeroką skalę akcję niszczenia niemieckich składów żywnościowych. Jeśli dodamy, że społeczeństwo to zdobyło się na akt tak zdecydowany, jak zabójstwo Heidricha, zastępcy Himmlera, jednego z największych arcyłotrów Gestapo — to będziemy mieli obraz społeczeństwa patriotycznego i ofiarnego, a jednocześnie zdyscyplinowanego i opanowanego.

Realizm i wysoki poziom kultury politycznej narodu czeskiego pozwoli nam niewątpliwie osiągnąć trwałe porozumienie i współpracę polsko-czeską dla budowy na zasadach konfederacji, jako równi z równymi — bezpieczeństwa i dobrobytu naszych narodów. Wszak historja polsko-czeska notuje już takie wydarzenia, jak pokój wyszehradzki, przymierze w Głogowie, a z niedawnej przeszłości — umowę polsko-czeską z 5 listopada 1918 r. w sprawie granicy na Śląsku Cieszyńskim.

Stworzenie wspólnej obrony, wyrównanie i skrócenie naszych linij strategicznych na Zachodzie, powiększenie terytoriów Czech i Polski o ziemie odebrane Niemcom, wielkie możliwości rozwoju gospodarczego obu krajów z natury przeznaczonych do wymany — oto wyniki, do których konfederacja może i powinna doprowadzić.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Złapał kozak tatarzyna... Sowieckie działania wojenne w rejonie Stalingradu zostały uwieńczone powodzeniem: obie armje sowieckie wbijające kliny od północy i od południa (wzdłuż wschodnich brzegów Donu) w nasadę wybrzuszenia frontu niemieckiego, — zeszły się ze sobą w dniu 27 listopada. Tym sposobem około 20 dywizyj niemieckich i rumuńskich w sile około 250.000 ludzi — zostało odciętych. Teoretycznie położenie tych odciętych wojsk powinno być groźne, praktyka jest jednak, jak się zdaje, mniej dla Niemców beznadziejna: zamknięte w kotle wojska nie są rozbite, muszą być także nieźle zaopatrzone w amunicję, sprzęt, żywność — gdyż nie zdradzają oznak paniki, nie przerywają oblężenia Stalingradu, nie usiłują nawet przebić się przez sowiecki pierścień. I choć zaopatrzenie odciętych wojsk niemieckich może się odbywać tylko drogą powietrzną — wojska te czują się, jak widać, na siłach długi jeszcze czas utrzymać się w obecnej sytuacji, jako pełnowartościowe jednostki bojowe. Oczywiście — codzień na tym odcinku frontu trwają wyjątkowo krwiożercze walki — co zgodnie stwierdzają komunikaty wojenne obu stron, naogół jednak siły obu przeciwników są wyrównane. **Wojska sowieckie tylko z wielkim trudem i kosztem ogromnych ofiar rozszerzają swój stan posiadania** — głównie na południowy zachód,

wzdłuż linji kolejowej Stalingrad — Krasnodar na Kotielnikowo, od którego są odległe o 12 km. Pewne postępy czy nione są także wewnątrz wielkiego łuku Donu, zarówno w rejonie Kleckaja — którą zajęto — jak i na wschód od Cymlanskaja (Ziemlanskaja), gdzie Rosjanie przekroczyli Don.

Nie mniej krwiożercze walki toczą się na innym odcinku frontu, mianowicie w rejonie Kalinin—Rżew—Toropiec Wielkie Łuki. I tu inicjatywa walk leży w rękach sowieckich. W początkowej fazie ofensywy udało się wojskom sowieckim posunąć nieco naprzód, prze rywając linje kolejowe Rżew—Wielkie Łuki, Leningrad—Odessa oraz Rżew —Wiaźma. Ponieważ jednak ten odcinek frontu jest przez Niemców wyjątkowo silnie ufortyfikowany — żadnych istotnych powodzeń Sowiety tu nie odniosły. Atakuje się nieustannie i Rżew i Wielkie Łuki, ale o zdobyciu tych obu, zamienionych w twierdze miast, narazie mowy niema, choć w walkach biorą udział ogromne siły pancerne, ponoć jedne z największych jakie były kiedykolwiek dotąd użyte w walce. I tu **straty obu stron są olbrzymie.** Walki odbywają się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych (burze śnieżne, mróz). Na marginesie tych naprawdę heroicznych walk żołnierza rosyjskie go pragniemy podkreślić bzdury propagandy radia moskiewskiego, którego zachłystujący się ton jest tak tryumfalny, jakby zdobyto już conajmniej Dyneburg lub Witebsk.

Walka o Tunis. Wtedy gdy VIII Armja gen. Montgommery już od dwóch tygodni koncentruje się pod El Agheilą (na granicy Trypolitanji) i roz poczyna pierwsze, niezbyt nawet intensywne, działania artyleryjskie przeciwko silnym fortyfikacjom Rommla — w tym samym czasie walki o Tunis przebiegają ze znacznie silniejszą gwałtownością. Oczywiście — są to wciąż jeszcze walki wstępne, poprzedzające właściwe potężne uderzenie, które się szykuje — tem nie mniej biorą w nich udział już znaczniejsze siły.

W okresie sprawozdawczym Niemcy osiągnęli jedno ze swych zamierzeń na tym terenie: opanowawszy porty Gabes, Sfax i Sousse nawiązali łączność między „przedmościem" Bizerta—Tunis a Trypolitanją. I Armja brytyjska gen. Andersona, rezygnując narazie z zupełnego odcięcia sił wroga w Tunisie od Tripolitanji, tym mocniej natarła na właściwy ośrodek sił nieprzyjacielskich w Tunisie — na rejon Bizerta—port Tunis. Bizerta jest jak wiadomo jedną z największych i najnowocześniejszych twierdz morskich, jest ona prawdziwym kluczem do panowania nad drogą śródziemnomorską — o nią więc rozgrywać się będą właściwe walki. W okresie sprawozdawczym gen. Andersona usiłował: 1. opanować linję kolejową Bizerta — Tunis, 2. odciąć Bizertę od Tunisu. Walki obecne — to właśnie walki o te cele. Toczą się one z wciąż wzrastającym natężeniem w rejonie Mateur (30 km. na południe od Bizerty), Dżedeida między Bizertą i Tunisem) i Tebourba.

Walki w powietrzu są znacznie szersze i zacieklejsze niż na lądzie. Obie strony skupiły już tu bardzo znaczne siły lotnicze — a dalsze eskadry wciąż przybywają. Eskadry niemieckie w dzień i w noc bombardują porty Algieru. Oczywiście lotnictwo Aljantów też nie śpi; Bizerta, Tunis, Tripolis, Missurata itd. bombardowane są cieżko i wie lokrotnie. Równie ciężko bombardowana była Sycylja, Neapol itd. Komentatorzy radiowi twierdzą, że walki powietrzne o Tunis będą najsilniejszymi od okresu walk powietrznych o Anglję w 1940 r.

Aby skuteczniej przeciwdziałać szybko napływającym do Tunisu posiłkom „osi" — Aljanci użyli do zwalczania konwojów — flotylli lekkich jednostek morskich. W ataku 2.XII zatopiono cztery transportowce włoskie (w tem — 2 z wojskiem) oraz 3 kontrtorpedowce, następnego dnia — zatopiono 2 transportowce. Straty własne — dwa kontrtorpedowce.

Sumując ogólną sytuację w Tunisie stwierdzić należy, iż niezależnie od tego, jaki będzie dalszy bieg walki — już teraz jedno jest jasnym: Tunis stał się dla „Osi *pompą, wysysającą najcenniejszy* sprzęt wojenny: masy najnowocześniejszych samolotów i broni pancernej. Magazyny wojenne „Osi" w żadnym razie tej zimy nie napęcznieją.

Mowa Churchilla. W przededniu swych urodzin (68 lat) Chur-

chill wygłosił przemówienie radiowe z którego przytaczamy kilka najciekawszych zdań: „U progu Tripolitanji czeka nas teraz prawdopodobnie nowa wielka bitwa... Afryka nie jest dla nas celem, stanowi ona tylko odskocznię... Lotnictwo niemieckie żyje już dzisiaj ze swego kapitału; nowe maszyny nie wyrównują ponoszonych strat... Cała groza wojny zostanie przerzucona w granice faszystowskiego państwa włoskiego i to w skali w jakiej odpowiedzial ni za nie przywódcy nawet nie śnili. Nastaną wówczas dla Italji straszne dni... 180 niemieckich dywizyj na Wschodzie oczekuje w ciężkich walkach i w trwodze na nowe cierpienia zimowe; oczywiście żołnierze ci mają obecnie jedną pociechę: tej zimy prowadzeni są i dowodzeni nie przez sztab niemiecki, lecz osobiście przez kaprala Hitlera... Z płomieni i dymu wybuchów w Tulonie odrodzi się nowa Francja... Nie jest wykluczone, iż wojna w Europie zakończy się wcześniej, niż w Azji...".

SPRAWY POLSKIE

Premjer Sikorski w Ameryce. 30 listopada premjer Sikorski przybył drogą powietrzną do Waszyngtonu. Premjer konferuje z Prez. Rooseveltem, z sekretarzem spraw zagr. Hullem itd. O celu tej wizyty „Reuter" m.in. podał: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że gen. Sikorski podkreślił w rozmowach z prez. Rooseveltem, iż **stosunki w krajach okupowanych pogarszają się gwałtownie i wymagają ze strony Aljantów szybkich decyzji,** albowiem obecnie trwa poprostu wyścig między Aljantami z jednej strony, a Niemcami — usiłującymi całkowicie zniszczyć narody podbite — z drugiej strony".

Jest to już trzecia amerykańska podróż Premjera Sikorskiego. Oczywiście — prócz najważniejszego tematu rozmów, którym, jak się zdaje jest terror niemiecki w Polsce — niewątpliwie w Waszyngtonie omawiane były także inne sprawy, dotyczące naszej części Europy, i to zarówno sprawy wojny jak i sprawy pokoju.

Ze Stanów Zjedn. Premjer uda się do Meksyku, gdzie omówić ma ulokowanie w Meksyku części uchodźców polskich z Sowietów.

Dopiero teraz uwierzono. Trzy ostatnie dni listopada upłynęły w Londynie pod znakiem Żydów. Wszyscy członkowie Rady Narodowej podpisali wniosek nagły w sprawie wytępienia żydów w Polsce. Członek Rady Zygelbaum wygłosił pełne dramatycznych akcentów przemówienie przez radio. Wicepremjer Mikołajczyk udzielił w tej sprawie pełnego grozy wywiadu prasowego. Na skutek tej akcji polskich czynników prasa angielska, amerykańska i neutralna jest pełna opisów tragedji żydowskiej.

,Oczywiście — my tu w Kraju stawiamy pytanie: co znaczą te spóźnione o cztery miesiące echa tego, co działo się z Żydami w Polsce? Wiadomym jest, że poczynając od dnia 22 lipca z Kraju wyszło w tej sprawie szereg depesz zagranicę, wiadomem jest że w pierwszych dniach sierpnia naczelny rabin Londynu wygłosił na temat tępienia żydów w Polsce jakieś niewyraźne przemówienie — ale naogół sprawę pokrywało milczenie. Odpowiedź na tę zagadkę jest prosta: w Londynie nie wierzono doniesieniom z Kraju, traktowano je jako niezrozumiałą przesadę. **W normalnych głowach nie mogło się pomieścić to o czem donosił Kraj.** I dopiero nadejście obszernej korespondencji, zawierającej dokumenty, fotografje, opisy, uchwały, sprawozdania — dopiero to wszystko otwarło oczy na to, do czego naprawdę zdolni są Niemcy.

Różne.

Kurs polskich papierów wartościowych w Londynie wzrósł o 100%.

Akcje polskie na giełdzie w Stockholmie także zwyżkują.

— Polscy piloci mają 120 brytyjskich Krzyży Lotniczych (DFC). Jest to największa ilość bojowych odznaczeń angielskich, posiadanych przez którąkolwiek armję sprzymierzoną w obecnej wojnie.

— Polska Partja Socjalistyczna obchodziła 50-cio lecie istnienia. Dało to sposobność do wielu manifestacyj, w których podkreślano braterstwo świata robotniczego Polski i Anglji.

— Naszej marynarce wojennej przybyła nowa łódź podwodna — „Dzik".

— Między 5 a 8 grudnia w świątyniach wszystkich wyznań na wyspach brytyjskich odprawione zostały modły na intencję Polski.

— Ujawniono urzędowo, iż w operacjach desantowych Aljanckich w Algierze i Marokku brała także udział polska marynarka wojenna i handlowa. Nie poniosła ona żadnych strat.

— Przed pewnym czasem dwóch żołnierzy polskich rozpoczęło w Szkocji badania nad urządzeniem, wykrywającym miny lądowe. Brytyjskie Ministerstwo Wojny uznało aparat wynaleziony przez Polaków za dobry i przystąpiło do jego masowej produkcji. Obecnie ogłoszono, że nowowynaleziony wykrywacz min został po raz pierwszy i z wielką skutecznością zastosowany w czasie akcji ofensywnej VIII armji pod El Alamin.

RÓŻNE

Załamanie ducha Italji. Pod osobistym kierownictwem Churchilla prowadzony jest od szeregu tygodni silny atak propagandowy na Włochy. W ataku tym biorą udział: 1. **samoloty** (np. w czasie ostatniego bardzo silnego nalotu na Turyn zrzucano, po raz pierwszy we Włoszech, bomby czterotonowe), 2. **radio**, za pomocą którego podano w Londynie do wiadomości listę miast włoskich, mających być bombardowanymi (można sobie wyobrazić jakie są nastroje w tych miastach!); 5.XII. Mussolini zarządził ewakuację **wszystkich** większych miast włoskich z ludności nie niezbędnej. 3. **aljanccy mężowie stanu**, którzy w swych mowach roztaczają obrazy grozy, jakie lada tydzień nawiedzą Włochy. Ponadto prowadzona jest zręczna i intensywna akcja polityczna mająca na celu podważenie reżimu faszystowskiego. A więc — odnowiona została Włoska Partja Socjalistyczna, której manifest kolportowany jest obecnie masowo we Włoszech. Silniej przejawia się działalność hr. Sforzy, byłego włoskiego ministra spraw zagr., kierującego akcją przeciw faszystowską z Ameryki. Dochodzą głosy o jakimś memoriale, złożonym przez kilku senatorów królowi itd. Że cała ta działalność nie jest drobiazgiem — dowodzi ostatnia mowa Musoliniego, poświęcona w ogromnej części zwalczaniu niewiary narodu włoskiego w pomyślny koniec wojny.

Plan Beverbridge'a. Opinja publiczna Anglji dyskutuje od kilku dni nad ogłoszonym przez pełnomocnika rządu—sir Bezerbridge'a — planem powojennym reform społecznych. Plan ten oparty jest na trzech zasadniczych reformach: 1. wprowadzeniu powszechnego, **rządowego** systemu Kas Chorych. 2. Wypłacaniu rodzicom specjalnych kwot za każde dziecko (prócz pierwszego) od dnia urodzin do szesnastego roku życia. 3. Wprowadzenia powszechnego systemu ubezpieczeń na starość, na wypadek bezrobocia, śmierci, od wypadku w pracy itd.

My tu, w Polsce, przysłuchując się echom tych angielskich dyskusyj nad dobrobytem i bezpieczeństwem, jaki się stanie, na skutek projektowanych reform, udziałem każdego człowieka w Anglji, pragniemy uczynić dwie uwagi: 1. jakże realistyczni i jakże konkretni są Anglicy, nawet gdy marzą o najlepszej przyszłości świata. 2. jakże nasze, polskie prawodawstwo społeczne w y p r z e d z a ł o w niejednym obecne prawodawstwo angielskie i jak bliskie było tych ideałów, ku kórym zmierzać teraz pragnie Anglja.

O Francji i Francuzach. We Francji trwa demobilizacja resztek sześćdziesięciotysięcznego wojska francuskiego oraz silne aresztowania (m.in. przekazani zostali władzom niemieckim Gamelin, Reynaud, Mandel, aresztowany Jouhaux, do więzienia poszedł z aresztu domowego Herriot). Ostatecznie wyjaśniło się, iż zatopieniu w Tulonie uległo 2 pancerniki, 4 ciężkie i 6 lekkich krążowników, 25 kontrtorpedowców, 20 łodzi podwodnych itd. Zbiegło cztery łodzie podwodne, z których trzy przybyły do portów w Algierze. **Zarówno heroiczny czyn samozniszczenia floty jak i aresztowania wybitnych Francuzów powodują w kraju silny wzrost patrjotyzmu i nienawiści do okupanta.**

Na terenach zamorskich natomiast rozbieżności między de Gaullem a Darlanem nie tylko nie maleją, lecz raczej rosną. Nie przeszkadza to, na szczęście, dalszemu korzystnemu rozwojowi spraw francuskich. A więc wyspa **Reunion,** na wschód od Madagaskaru, przy-

łączyła się manifestacyjnie do ruchu Francji Walczącej. Również w tym samym czasie 60% załogi Dżibutti przeszło granicę Somali francuskiego i przyłączyło się do wojsk angielskich w Abisynji.

Różne. — W listopadzie nie było na Anglję ani jednego nocnego nalotu. — Kierownik produkcji wojennej Stanów Zjedn. — Donald Nelson oświadczył, że w listopadzie br. produkcja wojenna samych Stanów przekroczyła taką samą produkcję wszystkich państw „osi" razem wziętych.

KRAJ

SYTUACJA W LUBELSKIM. W dalszym ciągu oczy całej Polski zwrócone są na Lubelszczyźnę która stała się już od dawna terenem specjalnym, na którym okupant wypróbowuje wszystkie sposoby politycznego terroru, przed ich zastosowaniem na szerszym terenie. Teren ten znajduje się pod specjalną opieką oddziałów SS, a ogólne kierownictwo polityczne spoczywa w rękach znanego generała policji, czyli SS-Brigade-Führera Globotschnika. Z tych powodów sytuacja w Lubelszczyźnie jest rzeczywiście specjalnie ciężka.

Fala aresztowań, która w ubiegłym miesiącu przeszła przez całą Polskę, nietylko nie ominęła Lublina, lecz przeciwnie zaznaczyła się w nim specjalnie ciężko. W ostatnim tygodniu coprawda szereg osób zwolniono lecz jest to kropla w morzu.

Również łapanki Arbeitsamtów szaleją w Lubelszczyźnie silniej, niż na innych terenach. Rekord w tym względzie pobiły chyba Puławy, gdzie niema spokojnego tygodnia, gdzie na łapanki już niemal nie zwraca się uwagi i gdzie spotyka się ludzi, którzy już pięć, sześć i więcej razy byli łapani i za każdym razem ratowali się ucieczką.

Na trzecim miejscu, jako plagę szczególnie dotkliwie doświadczającą Lubelszczyznę, wymienić należy działalność band dywersyjnych i podszywających się pod to miano zwyczajnych band łupieskich. Czego nie zabiorą bandyci i „desanci" — skarży się chłop lubelski — to zabierze „władza" czy to w postaci zwyczajnych i nadzwyczajnych kontyngentów, czy w postaci kary za wspomaganie dywersantów. Dobrze jest jeszcze, jeśli Niemcy, uważają złupioną przez dywersantów bolszewickich wieś za współdziałającą z nimi — poprzestaną na rozgrabieniu tego, co pozostawili bolszewicy. Częściej niestety spadają na nieszczęśliwych i Bogu ducha winnych mieszkańców kary w postaci spalenia wsi i zbiorowych mordów, jakich np. terenem był niedawno Osczepalin, o którym piszemy na innym miejscu w dzisiejszym numerze.

Wszystkie te klęski, a więc aresztowania, łapanki i dywersanci, wystarczyłyby w zupełności żeby obrzydzić życie mieszkańcom. Niestety Lubelszczyzna zna jeszcze **klęskę wysiedleń.** O wysiedleniach, pod których wrażeniem żyje od miesiąca sam Lublin, pisaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie dodać musimy, że akcja ta trwa w dalszym ciągu i zdaje się wyraźnie zmierzać do zniemczenia Lublina. To, czego nie udało się osiągnąć propagandą, namowami do wpisywania się na listę volksdeutschów, przymusem stosowanym przez różne urzędy instytucje niemieckie w zakresie akcji „Stammdeutschów", to osiąga się przez wysiedlanie z Lublina Polaków.

Obecnie chcemy zwrócić specjalnie uwagę na nową, a raczej odnowioną przez okupanta akcję **wysiedlania wsi powiatu zamojskiego.** Akcja ta zapoczątkowana została jeszcze w zeszłym roku późną jesienią przez wysiedlenie i wywiezienie kilku wsi położonych na pograniczu powiatu hrubieszowskiego. Mieszkańców tych wsi zamierzano wywieść za Bug, lecz sprzeciwiała się temu wojskowa administracja terenów wschodnich, która miała wówczas zbyt wiele własnych kłopotów, żeby jeszcze zawracać sobie głowę wysiedlonymi z zamojszczyzny. Bezdomnych umieszczono częściowo w specjalnym obozie barakowym. wystawionym nad Bugiem, częściowo w kilku wsiach powiatu hrubieszowskiego. Zdawało się wówczas, że cała ta akcja jest nieprzemyślanym wybrykiem starosty zamojskiego, czy kogoś z jego otoczenia, a nawet

przypuszczano, że zostanie zaniechana. Wskazywało na to zachowanie się ludności i wywołane nim oświadczenia władz. Na wiadomość o wysiedleniach w sąsiednich wsiach powiatów zamojskiego i hrubieszowskiego powstał niepokój. Mieszkańcy ich, spodziewając się podobnego losu, przestali dostarczać przewidziane kontyngenty, zaczęli gromadzić, żywność, zabijać świnie i bydło (także kolczykowane), a nawet niszczyć sprzęty domowe i urządzenia gospodarskie. Wszystko to zmusiło Kreishauptmana zamojskiego do oświadczenia na zebraniu wójtów, że cała akcja wysiedleńcza została poniechana i mieszkańcom zamojszczyzny nic nie grozi. Wysiedleni nie wrócili wprawdzie do swych domów, lecz pozatym za panował względny spokój.

Dopiero w listopadzie br. akcja wysiedleńcza została wznowiona i prowadzona jest systematycznie dalej. Wysiedlono znowu cały szereg wsi powiatu zamojsk., a wedle posiadanych przez nas wiadomości wysiedlenia są zakrojone na dużą skalę i mają objąć również powiaty puławski, lubelski i krasnystawski. Cała akcja jest dokładnie rozplanowana. Część ludności ma być wywieziona na roboty do Rzeszy. Drugich zostawia się na miejscu, lecz pozbawia ziemi, która przeznaczona jest dla kolonistów niemieckich (volksdeutschów z Besarabii i t.d.) Wywłaszczeni mają być parobkami, przeznaczonymi do służenia Niemcom. Trzecia grupa to drobni gospodarze, którzy nie stanowiąc żadnego niebezpieczeństwa dla Niemców, mogą pozostać na miejscu i na gospodarstwach. Największy niepokój budzą losy czwartej grupy, którą plany niemieckie przenaczają do „zupełnego usunięcia".

Jak będzie wyglądać realizacja powyższych planów, zmierzających wyraźnie do stworzenia nowej marchii wschodniej, to jest barjery- germanizmu, oddzielającej polskie tereny „Gen. Gubernatorstwa" od polskich terenów zabużańskich; zobaczymy niebawem, naturalnie.... o ile bałagan organizacyjny i czas okupantowi na to pozwolą.

ZIMNA KREW, SPRYT I ODWAGA. W połowie listopada miało miejsce w Końskich następujące wydarzenie. Po wykryciu w tym mieście tajnego składu broni, aresztowano około 10 osób i osadzono je w miejscowym więzieniu. Na drugi dzień zajechało przed więzienie auto policyjne, przywożąc innych trzech węźniów, eskortowanych przez trzech oficerów Gestapo. — W czasie przekazywania komendantowi więzienia nowych aresztowanych, przybysze sterroryzowali straż i uwolnili poprzednio uwięzionych. W czasie ucieczki wywązała się strzelanina: dwie osoby zostały zastrzelone, reszcie udało się zbiec.

— W Grodnie za zabicie przez znanego kryminalistę policjanta niemieckiego Niemcy aresztowali 100 zakładników. 25 z nich rozstrzelano, w tym wiceprezydenta miasta, urzędników i nauczycieli.

— W Białymstoku rozstrzelano ostatnio 96 (w tym 36 kobiet), w Łomży zaś 30 więźniów.

— Widownią potwornej zbrodni była w końcu września br. wieś Oszczepalin, gminy Wojcieszków, pow. radzyńskiego, woj. lubelskiego. Przybyły nad ranem samochodami oddział policji niemieckiej w sile około 200 ludzi, po spędzeniu na plac przed szkołą mieszkańców Oszczepalina, przeprowadził podział zebranych, oddzielając 56 osób, według posiadanego spisu. Wśród oddzielonych, obok dorosłych mężczyzn i kobiet znajdowali się starcy i niemowlęta przy piersi. Odłączonym kazano poklękać i do klęczących oddano salwę karabinową; żyjących dobijano z rewolwerów. Mniejwięcej w taki sam sposób odbyły się egzekucje w Talczynie, Rudzie i Krasewie, gdzie zginęło razem kilkaset osób.

— W połowie listopada zlikwidowano publicznie ghetto w Chełmie. Gromadę skatowanych i okrwawionych Żydów przepędzono przez miasto, zamknięto ich w piwnicach jednego z domów, wrzucono przez okno kilka granatów, poczem drzwi i okna zamurowano.

— Mieszkańcom Kleparowa we Lwowie pozostanie na długo w pamięci obraz bestjalskiego znęcania się nad Żydami, których w połowie listopada, wyrwanych z domów w bieliźnie przepędzono na dworzec kleparowski. Świadkowie podkreślają wymowę ciszy, jaka trwała w czasie oczekiwania na po-

ciąg: żaden głos nie wydobył się z piersi ofiar, milczeli przypadkowi widzowie, i nawet katom głosu zabrakło.

RÓŻNE. — 24 listopada policja niemiecka przeprowadziła obławę na ludzi na Dworcu Wschodnim w Warszawie. Wyłapano 3 całe pociągi, w sumie przeszło dwa tysiące osób. Znacznej liczbie zatrzymanych udało się zbiec, wielu zwolniono.

— 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia miały miejsce w Grójcu większe łapanki uliczne. Przechodzący ulicami funkcjonariusze Sonderdienstu zatrzymywali przechodniów, legitymowali i odprowadzali partjami na stację skąd przewożono ich do Warszawy na Skaryszewską. Między złapanymi jest szereg uczniów, których wywieziono mimo posiadania legitymacji szkolnych.

— O nastrojach panujących wśród Niemców świadczy wymownie fakt tworzenia w każdym biurze niemieckim komórek zbrojnego pogotowia. Kraków ma okazję podziwiać w każdą sobotę zespołową ćwiczenia cywilnych Niemców. Widać niezbyt pewnie czują się na ziemiach, które wedle ich propagandy są ziemiami „odwiecznie niemieckimi".

— W Stolicy wzmogła się obserwacja przez tajną i umundurowaną policję ruchu ulicznego i lokali. Cel — zwalczanie „akcji powstańczej". Z tych też powodów stworzono w pałacu brühlowskim specjalny piąty wydział z referatem „powstańczym".

— 2 grudnia miały miejsce w Radomiu nowe aresztowania. Zakres i charakter — narazie nieznane.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ podaje do wiadomości: Polacy — pracownicy "Institut für deutsche Arbeit in Osten" i urzędnicy tego Instytutu współpracą z tą niemiecką placówką popełniają zbrodnię wobec sprawy narodowej i nauki polskiej oraz łamią przysięgę złożoną Państwu Polskiemu. Wychodząc z tego założenia Kierownictwo Walki Cywilnej przekazuje ich sprawę do Komisji Sądzącej.

BOJKOT KONCERTÓW. Przed niedawnym czasem została zorganizowana w Warszawie Orkiestra Miasta Warszawy, dająca dwa razy w mieniącu koncerty symfoniczne. Koncerty te organizuje „Teatr miejski m. Warszawy", instytucja niemiecka, ekspozytura Propagandy przy t.zw. rządzie G. Gubernii. Koncertami dyryguje Dołżycki, znany agent niemiecki w polskim świecie artystycznym. Celem tych dwa razy miesięcznie urządzanych koncertów jest propagandowe pokazywanie światu, że przecież władze okupacyjne dbają o polskie życie kulturalne. Cały dochód z koncertów idzie na rzecz okupacyjnego Urzędu Propagandy.

Chociaż orkiestra składa się z Polaków, a na afiszach znajduje się zawsze jakieś nazwisko polskiego solisty — należy zaznaczyć, że zarówno członkowie orkiestry jak i soliści występują na tych koncertach z n a k a z u. Z tych wszystkich względów — **w stosunku do powyższych koncertów stosować należy całkowity bojkot.**

SPROSTOWANIE. Naoczny świadek będący przy likwidacji ghetta w Wołominie stwierdza, że w B.I. mylnie przypisuje się Straży Ogniowej w Wołominie wykrywanie Żydów oraz przodownictwo w grabieży. Z polecenia żandarmerii Straż Pożarna została zaalarmowana i otrzymała polecenie dopomagania policji w niedopuszczaniu ludności cywilnej do grabieży. — B.I. prostuje powyższą pomyłkę z całą satysfakcją, wyłączając Straż wołomińską z grona mętów, które swym współudziałem w likwidowaniu Żydów i grabieży ich mienia — przynieśli hańbę Narodowi Polskiemu.

TZ
WW